

CZY TAN-KI
SY-LA-BO-WE

Monika Ślizowska

Smok Tadek z potworkowa



O tym, jak Tadek trafił do swojej bajki,
znalazł domek i własne stado.

Mimo pewnej pomyłki i komplikacji,
a nawet momentu grozy!

Tadek miał swoje siedlisko w małej jaskini na skraju lasu. Jaskinia była całkiem wygodna, to prawda! Z posłaniem z igliwia i miejscem na ognisko. Ale co z tego, skoro Tadek był w niej zupełnie sam. Nie miał mamy ani taty, ani nawet jednego kolegi!

Zapytacie pewnie, jak Tadek trafił do jaskini.

Tego nie wiadomo. Podobno dawno temu roztargniony magik ukrył tu jajko. I wiele lat potem pewnego dnia Tadek wylazł z tego jajka. Zapomniał jednak o tym, bo był wtedy malutki. No i po wykluciu z jajka długo, długo spał. Zupełnie jak niemowlak!

Tak powiada pani Jaga. Ona zrobiła doktorat z legend i paproci!

Pani Jaga ma sklep zielarski nad jeziorem, to nieopodal. Nieraz wpada do lasu po zioła. Dorodny



gajowiec kwitnie akurat w cieniu koło jaskini. Pewnego razu pani Jaga dała tam nura po nowe zbiory. I wpadła prosto na Tadka. A dokładnie to na jego nos, bo akurat niepewnie go wystawił. Tadek jest nieco wstydlawy, ale nos ma całkiem spory i ciekawski!

– O kurdybanek! – zawołała pani Jaga na jego widok.

Ale odwaga to jej atut. A na dodatek studiowała stare skrypty i opisy postaci nie z tej ziemi. I zaraz dodała:

– Bez obaw, zielona istoto! Miło mi, jestem Jaga. Pani Jaga – dokonała autoprezentacji.

I wtedy Tadek wylazł cały z cienia. Takie to było spotkanie.

Zaraz! Zapytacie pewnie, kim jest ten cały Tadek.

Tadek to smok, całkiem miły, zielony i nie taki wielki.

Wcale nie zionie ogniem. Nie wypił Wisły i nie zjadł ani jednej owcy, ani nikogo innego!

Ale smok to smok. Zwyczajny las to dla niego niezbyt odpowiednie miejsce, w tym problem. Na dodatek samemu mu smutno. Pani Jaga kombinuje zatem, jakie miejsce jest dobre dla Tadka.



– Mam! – woła. – Bajkowo to stosowna lokalizacja dla smoka! Nie ma innej rady. Zasupłaj tobołek i dreptaj do Bajkowa.



– Po co mi tobołek? – pyta Tadek.

– Tobołek na kijku idealnie pasuje do postaci z bajki – odpowiada pani Jaga. – Poza tym do tobołka pakuj zioła i kociołek. Bez tego nie da rady.

Zielony smok podumał i uznał: jak mus, to mus. Ale jak on tam trafi? Zna tylko okolice jaskini. Nigdy nie wystawiał nosa dalej!

– W lesie jest ukryty portal. To taka tajna brama do bajkowego wymiaru. Istnieje instrukcja otwarcia tego portalu. Tylko jak to było? Oj, studiowałam dawno temu – wspomina pani Jaga. Głowa jej pracuje. Pełne obroty!

Wtem woła:

– Wiem! Oto instrukcja. Najpierw lasem prosto do garbatej lipy. Dalej za starym bukiem w lewo i za młodymi sosnami w prawo.



Tam jest polana pełna paproci. Na polanie zagotuj zioła w kociołku i wypij napar. A potem tylko 2 podskoki na lewej łapie, 3 obroty na prawej. I bramy Bajkowa otwarte! Tylko nic nie pomył – napominała na koniec pani Jaga.



– To dobra pora na wystawienie z jaskini nosa i łebka, i łap. I nawet całego smoka – zdecydował Tadek. I zrobił tak, jak pani Jaga mu poleciła.

Zapytacie: jak to, nie miał obaw? Miał, i to spore. Ale miał i cel. W Bajkowie poznał inne smoki i zyskał własne stado! Dlatego zasupłał tobołek i złapał za kijek. I podreptał prosto do lasu.

Pani Jaga za to wracała do swojego sklepu z ziołami. Była zadowolona. Tylko te słowa instrukcji nadal tkwiły jej w głowie:

– 2 obroty na lewej łapie, 3 podskoki na prawej... Zaraz, jak to było? – analizowała i nagle woła: – O kurdybanek! Tadku, wracaj!

Niestety pani Jaga nie mogła pobiec za zielonym smokiem. Tylko jej głos poleciał z wiatrem. Nie doleciał jednak do adresata!